



Małopolska po wyborach

Będą dogrywki



tekst

**KS. IRENEUSZ
OKARMUS**

redaktor wydania

Według nieoficjalnych danych, frekwencja w wyborach samorządowych w Małopolsce wyniosła 48,52 proc. Gdy zestawi się te dane z tymi sprzed 4 lat, okazuje się, że w samym Krakowie poszło do urn o prawie 1,2 proc. więcej wyborców, a w skali całej Małopolski - o 2,4 proc. więcej niż 12 listopada 2006 r. To oznacza, że w ostatnich 4 latach w świadomości części obywateli województwa nastąpiła zmiana, choć w dalszym ciągu wybory samorządowe mniej interesują ludzi niż parlamentarne czy też wybory na prezydenta RP. Gdy patrzy się na frekwencję w poprzednich wyborach, nasuwa się jeszcze jedno konkretne pytanie: czy 5 grudnia powtórzy się to, co było 4 lata temu? Wtedy prezydenta Krakowa wybierało o 1,2 proc. mniej uprawnionych do głosowania niż w pierwszej turze. O dwóch kandydatach, którzy stoczą „bitwę o Kraków”, piszemy na s. III. Postawy obywatelskiej i odpowiedzialności za ojczyznę uczy się człowiek, zwłaszcza młody, cały czas. Ciekawe, czy coś zmieniłoby się w Polsce, gdyby KSM uczący miłości do Kościoła i ojczyzny (s. IV-V) liczył dziś - tak jak kiedyś - 350 tys. członków?



JAN GLĄBIŃSKI

Frekwencja wyborcza w regionie była **wyższa od średniej krajowej**. Jednak w kilku miastach władza wyłoni dopiero druga tura wyborów.

Do urn w Krakowie poszło 43,21 proc. wyborców. Niektórzy mieszkańcy Podhala przy lokalach wyborczych gromadzili się godzinę przed ich otwarciem, czyli po porannych Mszach św., które zaczynały się o godz. 6. Tak było na przykład w Żębie, najwyższej położonej wsi w Polsce. Tam też była niemal wzorowa frekwencja. Po wstępnym przeliczeniu kart do głosowania w Komisji Obwodowej nr 6 w gminie Poronin (obejmującej Bustryk i Żąb) okaza-

ło się, że zagłosowało tam aż 73 proc. uprawnionych.

Krakowianie na razie nie wyłonili prezydenta miasta. Głosowali w większości (ponad 40 proc.) na pełniącego tę funkcję od ośmiu lat prof. Jacka Majchrowskiego. Zmierzy się z nim w drugiej turze wyborów wojewoda Stanisław Kracik, kandydat PO. Drugie tury przesądzą również o tym, kto zostanie burmistrzem m.in. Libiąża, Nowego Targu, Rabki i Zakopanego. W niektórych miastach wybory zakończyły już w pierwszej turze, na przykład w Alwerni, gdzie wygrał dotychczasowy burmistrz Jan Rychlik, zdobywając 51,36 proc. głosów.

Wybory zmienią zapewne układ w małopolskim sejmiku samorządowym, gdzie Platforma Obywatelska

Ola i Michał towarzyszyli tacie podczas głosowania na burmistrza stolicy Podhala. Lokal wyborczy znajdował się w stacji Caritas przy nowotarskiej parafii św. Jadwigi Królowej

zamierza zawiązać koalicję z PSL przeciw PiS.

Ciekawostką wyborów małopolskich była lokalizacja jednej z komisji wyborczych w Nowym Targu. Mieściła się ona w stacji Caritas, przy plebanii parafii św. Jadwigi Królowej. W poprzednich wyborach głosowano w budynku za plecami miejskiego stadionu. W bieżącym roku pracownicy Krajowego Biura Wyborczego nie zgodzili się na to ze względu na fatalny stan budynku. - Jesteśmy bardzo zadowoleni, teraz mamy świetne warunki pracy - mówiła Agnieszka Al-Ani, przewodnicząca komisji w nowotarskiej plebanii.

bg, jg

Wybory małopolskie analizujemy na s. III.

Dworzec za dwa lata

KRAKÓW. Rozpoczęły się prace przy budowie nowoczesnego Dworca Głównego PKP. – Będzie to jedyny dworzec w Polsce, który mieści się pod torami i peronami – poinformował Łukasz Kurpiewski, rzecznik prasowy Grupy PKP. – Będzie również najważniejszym elementem nowoczesnego węzła komunikacyjnego, łączącego ze

sobą kolej, podziemny tramwaj, parking dla samochodów, dworzec komunikacji autobusowej i port lotniczy w Balicach – dodał. Budowa ma się zakończyć za dwa lata. Do dyspozycji pasażerów będzie 12 tys. mkw., na których znajdują się m.in. kasy biletowe, punkty informacyjne, poczekalnie, skrytki bagażowe, kawiarnie. **bg**



MATERIAŁY PRASOWE PKP

Tak będzie wyglądało wnętrze nowego dworca

Studenci w eterze

FRANCISZKAŃSKA 1. 19 listopada wystartowało Radio Bonus – rozgłośnia działająca przy Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II. To rozgłośnia nie tylko dla studentów, ale też dla wszystkich przyjaciół UP JP2. Audycji będzie można słuchać całą dobę poprzez stronę internetową uczelni. Początkowo

będą to trzygodzinne nagrania, przeplatane blokami muzycznymi. W ramówce znajdują się tematy z życia uczelni, bieżące informacje, audycje kulturalne i sportowe. Nie zabraknie również problemów społecznych i wspomnień o patronie. Do tematu wkrótce wrócimy. **mf**

Czy to Kochanowski?

KRAKÓW. Trwają kontrowersje wokół autentyczności czaszki Jana Kochanowskiego przechowywanej w Muzeum Czartoryskich. Podarował ją Izabelli Czartoryskiej znany kolekcjoner Tadeusz Czacki, wyjąwszy uprzednio w Zwoleniu z trumny oznaczonej tabliczką z imieniem i nazwiskiem poety. W związku z planami godnego pochówku szczątków mistrza z Czarnolasu, np. na Wawelu, czaszkę oddano do analiz krakowskiemu Instytutowi Ekspertyz Sądowych. Badania prowadzone przez antropologów i genetyków wykazały, że czaszka należała do kobiety w wieku ok. 38–47 lat. W takim wieku zmarła żona Kochanowskiego. Ustalenia te podają w wątpliwość kryminolog prof. Jan Widacki i prof. Bronisław Młodziejowski. Uważają, że kształt czaszki nie przesądza o płci, zaś



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Przez 200 lat uważano, że to czaszka autora „Odprawy posłów greckich”. A jak jest naprawdę?

kopalny materiał kostny wymaga innych metod pobierania próbek. **bg**

Świat według Talbota



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Talbot przekonał Kraków, że nie trzeba żyć w klasztorze (bo klasztorem jest świat, a całą ciałem), by stać się błogosławieństwem dla świata

KRAKÓW. 15 listopada bazylika oo. dominikanów wypełniła niezwykle uwielbienie. Do wspólnej modlitwy porwał zgromadzonych żonaty mnich z USA, który przed laty koncertował z Jemsem Joplinem czy Pink Floydem, a zanim zetknął się z katolicyzmem, studiował wszystkie religie świata. John Michael Talbot, sławny chrześcijański piosenkarz, który w USA daje rocznie kilkadziesiąt koncertów, kompozy-

tor i gitarzysta, zdobywca wielu prestiżowych nagród muzycznych, autor 50 albumów płytowych poświęconych Chrystusowi i 14 książek, założyciel Katolickiego Stowarzyszenia Muzyków, podczas pierwszej wizyty w Polsce odwiedził najpierw Otwock, a następnie Kraków. Koncert i czuwanie w bazylice Świętej Trójcy zorganizowano w ramach 5. Dni Jana Pawła II. **mf**

Muzyczne wzruszenia



AGNIESZKA HOMAN

WMZ to ożywczy powiew na scenie muzyki uwielbienia

ZABIERZÓW, KRAKÓW. 21 listopada, w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, w kościele św. Franciszka z Asyżu odbył się koncert zespołu W Miłości Zwycięstwo. Młodzi artyści porwali publiczność żywiołowymi interpretacjami zarówno znanych pieśni uwielbienia, jak i swoich własnych kompozycji. W zespole jest kilkoro zawodowych muzyków, pozostali to amatorzy. 21 listopada w Klubie Garnizonowym odbył się też koncert Bogusława Meca, artysty, który jeszcze

niedawno toczył bój z ciężką chorobą. Wygrał i powrócił do Krakowa, by dostarczyć fanom muzycznych wzruszeń. **ah**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślana 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Krajobraz po bitwie w wyborach samorządowych

Podszepty profesorów

Tegoroczne wybory samorządowe w naszym województwie **niewątpliwie zmienią dotychczasowy układ polityczny.**

W niektórych miejscowościach żelazni kandydaci (przeważnie urzędujący burmistrzowie i wójtowie) będą musieli zabiegać o względy wyborców w drugiej turze. Tak stanie się m.in. w Krakowie.

Prezydent prof. Jacek Majchrowski, rządzący miastem od 2002 r. i startujący teraz pod szyldem własnego komitetu, otrzymał 40,78 proc. głosów i zmierzy się 5 grudnia z kandydatem Platformy Obywatelskiej Stanisławem Kracikiem, byłym burmistrzem Niepołomic, obecnie wojewodą małopolskim (otrzymał 33,69 proc. głosów). Obaj będą musieli zabiegać o głosy „tego trzeciego”, czyli Andrzeja Dudy, kandydata PiS, który osiągnął niezły rezultat, zbierając 22,38 proc. głosów.

– Dobrze oceniam swój wynik. Moi kontrkandydaci są obecni w polityce lokalnej od 20 lat, ja zaś dopiero wkraczam na ten teren – komentował Duda.

Kracik i jego sztabowcy zapowiedzieli już rozmowy z kandydatem PiS. – Programowo ci kandydaci są zbieżni – mówi Urszula Podraza, szefowa sztabu kandydata Platformy. Wątpliwe jednak, by Andrzej Duda wezwał wprost swoich wyborców do głosowania na któregośkolwiek z rywali. Może się więc okazać, że w rezultacie Krakowem będzie rządził po raz trzeci „sprawdzony prezydent”, jak w kampanii określał się Majchrowski.

Na razie zaś wymieniane są kolejne uszczypliwości. – Spróbuję pokazać, że prezydentura Majchrowskiego nie składa się z samych sukcesów – mówi Stanisław Kracik, który deklaruje m.in. komunikacyjne odkorkowanie Krakowa.

– Wojewoda zbyt wiele obiecuje. Jego program jest nierealny finansowo i nadmiernie obciążąłby budżet miasta – mówi z kolei Ma-



W walce o prezydenturę Krakowa miecze skrzyżują Jacek Majchrowski i Stanisław Kracik

gorzata Wypych-Dobkowska, szefowa sztabu wyborczego obecnego prezydenta.

Osobliwością krakowskiej kampanii prezydenckiej była swoista walka profesorów. W kampanii „szeptanej” eksponowano poparcie dla Stanisława Kracika ze strony przedstawicieli profesury krakowskiej. Majchrowski i Duda wcale jednak nie byli tu gorsi. W jednym z dzienników ukazało się całostronicowe ogłoszenie z poparciem kandydatury Majchrowskiego przez 100 profesorów krakowskich. W Komitecie honorowym Andrzeja Dudy znalazło się z kolei kilkudziesięciu profesorów krakowskich wyższych uczelni o głośnych nazwiskach i znacznym dorobku naukowym (wśród nich 5 księży).

Podziały polityczne szły w poprzek rodzin. Spośród dwóch braci Gołasiów, profesorów AGH, Andrzej, były prezydent Krakowa, poparł Stanisława Kracika, zaś jego brat Janusz – Andrzeja Dudę.

Także w innych miejscowościach Małopolski wybory na burmistrzów i wójtów rozstrzygną się w drugiej turze. W Rabce o fotel burmistrza uzdrowiska powalczy obecna burmistrz Ewa Przybyło z byłym burmistrzem Antonim Rapaczem. W Nowym Targu urzędującemu burmistrzowi Markowi Fryźlewiczowi nie uda-

ło się wygrać w pierwszej turze jak 4 lata temu. W drugiej zmierzy się z Januszem Tarnawskim. Obaj nie należą do żadnej partii. W Zakopanem mieszkańcy będą mieli wybór między obecnym burmistrzem Januszem Majchrem (bezpartyjny) i Janem Gąsienicą-Walczakiem (bezpartyjny, wiceburmistrz miasta w obecnej kadencji). Wielkim wygranym pierwszej tury wyborów na Podhalu jest 72-letni wójt gminy Czarny Dunajec Józef Babicz. Będzie rządził gminą już III kadencję.

O sytuacji w sejmiku wojewódzkim i radach większych miast napiszemy obszerniej w następnym numerze. Skomplikowana metoda dzielenia mandatów powoduje bowiem, że w chwili oddawania do druku bieżącego numeru nie było wiadomo, jak procentowe wyniki wyborów (Platforma była w wielu miejscach liderem) przełożą się na rozkład mandatów i ewentualne koalicje. PO zapowiedziała porozumienie w sejmiku z PSL, a wtedy marszałkiem zostanie Marek Sowa, dotychczasowy członek zarządu województwa, a prywatnie brat ks. Kazimierza Sowy, dyrektora kanału telewizyjnego Religia TV, b. redaktora „Gościa”.

Bogdan Gancarz,
WSPÓŁPRACA Jan Głabiński

■ R E K L A M A ■

PROMOCJA
65zł



NOWA gra planszowa
DOOKOŁA ŚWIATA
z Janem Pawłem II



Centrum
Jana Pawła II
„NIE LEKACIE SIĘ!”

Szczegóły i sklep: tel. +48 531 018 267 / www.polskiegryplanszowe.pl www.janpawel2.pl / +48 12 429 64 71

JUBILEUSZ KSM.

O ich przedwojennej wielkości świadczy mało znany fakt. Klub piłkarski Lech Poznań, który dziś z dużym powodzeniem gra w europejskich rozgrywkach, został **założony na początku lat 20. XX w. przez... Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.**

tekst

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielny.pl

MONIKA ŁACKA

mlacka@goscniedzielny.pl

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży to organizacja z ogromnymi tradycjami, sięgającymi pierwszych lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Już w 1919 r. powstało Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, które jednoczyło wszystkie działające w kraju organizacje młodzieżowe. Wkrótce skupiało 300 tys. osób w około 20 tys. kół parafialnych. W roku 1934 nastąpiła zmiana nazwy – powstało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży z gałęzią męską (KSMM) i żeńską (KSMŻ).

Zaczęło się od kukurydzy...

– Wtedy była to bardzo prężna, innowacyjna – jak na tamte czasy – organizacja. W latach 30. XX w., czyli w okresie największego rozkwitu, w całej Polsce działało w niej 350 tys. młodzieży. Niewiele osób wie, że to właśnie KSM zajmował się szkoleniem polskich rolników w zakresie uprawy kukurydzy, którą sprowadzono do Polski. To była praca u podstaw – opowiadają Marcin Nowak (prezes KSM Archidiecezji Krakowskiej) i Magda Guziak-Nowak, małżeństwo, którego drogi splotły się w stowarzyszeniu. Bo KSM łączy ludzi – na całe życie.

KSM nie powstało jednak tylko po to, by uczyć nowych metod uprawy ziemi. Miało przede wszystkim wychowywać młodych ludzi w duchu miłości Polski

Kształtuj Sw



ZDJEŃ ARCHIWUM KSM ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ

– Podczas naszych imprez karnawałowych czy andrzejkowych atmosfera jest naprawdę gorąca. Strój zgodny z hasłem imprezy obowiązuje nawet księdza asystenta – mówią kaesemowicze

POWIĘDZ: Jak kajaki, to tylko z KSM. Dobra zabawa i przygoda z Bogiem murowana. Kajaki służą też jako ołtarz podczas polowej Mszy św.

i Kościoła, formować duchowo i intelektualnie, a także zaszczepiać przedsiębiorczość i rozwijać talenty. Nic więc dziwnego, że do takiego stowarzyszenia garnęły się tłumy i że po 1945 r. kaesemowicze byli postrzegani przez władzę ludową jako niebezpieczni przeciwnicy. Wkrótce przyszły surowe represje. Kilku członków KSM zabito, wielu odsiadywało wyroki w więzieniach. Z tego powodu w 1953 roku biskupi podjęli decyzję o rozwiązaniu stowarzyszenia, aby nie narażać młodych na niebezpieczeństwo. Te historyczne fakty trzeba mieć na uwadze, aby dziś właściwie oceniać i rozumieć tę organizację.

Gdy po roku 1989 dla Kościoła katolickiego otworzyła się możliwość zakładania stowarzyszeń, reaktywowano KSM, a ogromny udział miał w tym ks. prałat Antoni Sołtysik, wówczas proboszcz parafii św. Mikołaja w Krakowie i die-

cezjalny duszpasterz młodzieży. To on w 1990 r., w ośrodku na Śnieżnicy, zorganizował spotkanie inicjujące odrodzenie KSM w Polsce i naszej archidiecezji. Wzięło w nim udział kilkudziesięciu księży oraz młodzi ludzie z całego kraju. 10 października 1990 r. Konferencja Episkopatu Polski wydała dekret powołujący do życia KSM jako organizację ogólnopolską, nadając jej osobowość prawną kościelną. Wkrótce powstały parafialne oddziały w archidiecezji krakowskiej.

Marzenie: być świętymi

Po 20 latach od tamtej chwili KSM jest znowu mocno osadzony w strukturach Kościoła, choć nie może nawet marzyć, aby należało do niego tylu ludzi, co dawniej. Obecnie w całej Polsce KSM liczy ok. 30 tys. członków. Tak



roją Młodość!



KSM łączy ludzi – na całe życie. Tu rodzą się mocne przyjaźnie i wielkie miłości
Z LEWEJ: Seniorzy chętnie wzmacniają szeregi KSM i zdobywają trofea podczas zjazdów sportowych

że w naszej archidiecezji statystyki są dalekie od tego, co było udziałem stowarzyszenia w latach największego rozkwitu.

– Obecnie w 17 oddziałach parafialnych działa ok. 400 młodych ludzi. Te liczby nie oddają jednak w pełni rzeczywistości, bo czynnym kaesemowiczem jest się tylko do 30. roku życia (później zostaje się seniorem). Mówiąc o ostatnich 20 latach działalności KSM w naszej archidiecezji, trzeba więc uwzględnić wszystkich, którzy złożyli uroczyste przyrzeczenie, czyli aż 1128 osób. To wielki potencjał wspaniałych ludzi, podchodzących do życia tak, jak chce Bóg. W uroczystość Chrystusa Króla, w katedrze na Wawelu, ślubowanie składa co roku od 20 do 40 osób. Wszyscy przechodzą specjalne przygotowanie. Są świadomi zobowiązań i zadań, których się podejmują – mówi ks. Rafał Buzała, diecezjalny asystent KSM.

W tym roku wśród 20 ślubujących osób byli m.in. Ania i Michał Tempieńscy, założyciele najmłodszego oddziału KSM w Pogorzycach. – Jesteśmy małżeństwem, pracujemy, mamy dużo obowiązków, a jednak chcemy znaleźć czas na angażowanie się w działalność KSM. Ten, kto mówi, że nie ma czasu, na ogół dużo go marnuje. A nam zależy, żeby się duchowo rozwijać. W swoim środowisku nie wstydzimy się mówić o wierze, o tym, że spędziliśmy weekend na rekolekcjach z młodzieżą, czy zrobić znak krzyża przed posiłkiem. Dlaczego? Bo to właśnie świadectwo najlepiej trafia do innych i tylko w ten sposób można pokazać, kim tak naprawdę jest chrześcijanin. Nasze największe marzenia? Zostać świętymi! – mówią zgodnie.

Takie deklaracje zdają się potwierdzać prawdziwość powiedzenia, że w KSM liczy się nie ilość, lecz jakość. Ta zaś w przypadku kaesemowiczów wypływa z ciągłej formacji. – W latach 90. XX

w., kiedy się odradzaliśmy, były tylko zręby programu formacyjnego. Teraz jest on opracowany na 7-letni cykl pracy i obejmuje materiały dla kandydatów, juniorów i tych, którzy złożyli przyrzeczenie – wyjaśnia ks. Buzała.

Zabójczy stereotyp

Niestety, w kręgach dzisiejszej młodzieży potuluje nieprawdziwy pogląd o kościelnych stowarzyszeniach i przekonanie, że ludzie należący do KSM tylko się modlą, siedzą w kościele i mówią o bł. Karolinie Kózkównie. – Czasem próbowałem udowodnić, że tak nie jest, że jesteśmy normalną młodzieżą. Od innych różnimy się jedynie tym, że chcemy być bliżej Boga, Ewangelii i Kościoła. Mamy wartości, którymi żyjemy. Lubimy dobrze spędzać czas, a beczynności mówimy: „nie”. Każdy weekend mamy zaplanowany z dużym wyprzedzeniem i jeśli ktoś to ceni, to w KSM znajdzie swoje miejsce. Nie ma akcji bez formacji, więc działanie łączy się z modlitwą i wiarą – wyjaśnia Michał, kaesemowicz z Woli Justowskiej.

Nie siedzą w kącie

Pomysłów i zdolności organizacyjnych w KSM nie brakuje. Jednym z ciekawych projektów realizowanych przez młodych z archidiecezji krakowskiej jest wakacyjna szkoła języków obcych „eMKa”, otwarta także dla tych, którzy nie należą do stowarzyszenia.

– Chętni już w zimie dzwonią i pytają o miejsca. Języków uczą profesjonalści, a autorski program zatwierdziło Ministerstwo Edukacji Narodowej. Nauka i wypoczynek łączą się, oczywiście, z przekazem wartości chrześcijańskich – opowiada Magda Guziak-Nowak.

– Na początku października już po raz 17. zorganizowaliśmy zjazdisko sportowe, były również

rekolekcje studenckie na dobry początek roku akademickiego (a wkrótce odbędą się rekolekcje adwentowe). Dużą popularnością cieszy się Festiwal Małych Form Artystycznych „Inspiracje” (uczestniczą w nim również szkoły i różne grupy parafialne) i spartakiada narciarska. Udało się zrealizować festiwal filmów pro-life, a w okolicy walentynek organizujemy studencką debatę o czystości przedmałżeńskiej. Pierwsza edycja odbyła się pod hasłem: „Bez seksu przed ślubem – mission impossible?” – opowiada Marcin Nowak. – Kaesemowicze nie siedzą w kącie, ale są przebojowymi i aktywnymi ludźmi, dla którym skrót KSM ma dodatkowe znaczenie: Kształtuj Swoją Młodość! – dodaje z błyskiem w oku.

– Na podstawie rozporządzenia MEN, koła akademickie KSM mogą wchodzić w struktury uczelni. Dzięki temu mają możliwość korzystania m.in. z lokali, którymi dysponuje samorząd. Efekt? Koło na politechnice ma już cotygodniową audycję w Radiu Studenckim „Nowinki”, od stycznia chce też wydawać gazetkę.

KSM to również patriotyzm, który jest czynem, a nie tylko pustym słowem. Ostatnio z okazji 11 Listopada koło akademickie zorganizowało akcję sprzedaży flag na przejściu między budynkami AGH. – Niektórzy kupowali od razu, inni dopiero po kolejnym przejściu obok nas. W ciągu trzech dni sprzedaliśmy ich ok. 160. Są organizacje, które rozdają flagi, bo mają na to pieniądze. My ich nie mamy. Ale może większą wartość będzie miała ta flaga, którą trzeba kupić, od tej, którą się dostanie i schowa do szafy? – mówi Magda Guziak-Nowak.

Często to właśnie skromne finanse stają na przeszkodzie, aby młodzi spod sztandaru KSM mogli jeszcze dynamiczniej działać i organizować duże projekty. ■

MORS w Bonarka City Center

Pożegnanie pana Google

Gdzie młodzież XXI w. spędza wolny czas? Na nowoczesnym podwórku przykrytym oszklonym dachem, z fontanną, z mnóstwem sklepów i kawiarni.



MONIKA ŁĄCZA

Jak przekonuje ks. Andrzej Augustyński, założyciel i szef Stowarzyszenia „Siemacha”, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. młodzieży, galerie handlowe to nie tylko komercja i konsumpcja. To także przestrzeń społeczna. Dzieci i młodzież wolą tę ulicę pod dachem, czyli bajkowo kolorowe i przytulne wnętrza, od ponurych blokowisk i smutnych domów kultury. Problem w tym, że pokolenie dzieci centrum handlowego – zamiast rozwijać się – zwiedza sklepy i przegryza frytki.

Bez orkiestry

Trzy lata temu studenci socjologii UJ opublikowali raport o młodzieży spędzającej czas w centrach handlowych. Większość ankietowanych przychodziła do galerii spotkać się ze znajomymi, zjeść obiad, oglądać ubrania lub – po prostu – bez celu, bo po lekcjach nie ma ciekawych zajęć. Mniej więcej w tym samym czasie ks. A. Augustyński spotkał się z Sandorem Demjanem,

prezesem węgierskiej firmy TriGranit, który planował wybudować w Krakowie największą, jak dotąd, galerię – Bonarka City Center. Efektem ich rozmowy było uwzględnienie w planie budowy specjalnej przestrzeni. Już za mniej więcej 2–3 miesiące „Siemacha” otwórzy tu drugi w Krakowie MORS – Młodzieżowy Ośrodek Rozwoju Społecznego. Pierwszy znajduje się przy ul. Ptaszyckiego 6, w Centrum Rozwoju Com-Com Zone.

To nie będzie posterunek, z którego ktoś wyjdzie „na łowy”, by przy dźwiękach orkiestry zapraszać młodzież siedzącą na sofach. – Współczesne wyłapywanie młodego pokolenia, które odpowiedzi na każde pytanie szuka u pana Google, to dobra kampania promocyjna i atrakcyjna oferta. Wiele osób wie już o Bonarce. Dla nas najcen-

– **Wiosną wysypimy na tarasie piasek, by grać tam w siatkówkę plażową – mówi Marcin Kucharski**

niejszy będzie moment, gdy ktoś przyprowadzi kolegę, bo warto tu być – mówi Jacek Wądryński, dyrektor ośrodka.

Czas na adventure

MORS, jak każda placówka „Siemachy”, zadbą, żeby dzieci nie miały problemów z nauką, lecz nie będzie sztywno określonego czasu odrabiania zadań. Młodzież dostanie ciepły posiłek, szansę na zajęcie się twórczością (muzyczną, plastyczną, artystyczną, literacką) i podnoszenie kwalifikacji, np. na kursie komputerowym, kelnerskim, prawa jazdy. Pojawia się tu kameralna scena muzyczna i przestrzeń plastyczna. – Podpowiemy, że trzeba pożegnać pana Google, kanapę i telewizor, by postawić na sport. Pojedziemy na Błonia, Skałki, będą wspinaczka, biegi adventure i jaskinie. Sprzedają młodym pozytywną

adrenalinę, a oni dają swoją radość i energię – dodaje Marcin Kucharski, wychowawca.

Wszystko jest sposobem na stworzenie zgranej grupy, która żyje według określonych zasad i w której każdy czuje swoją przynależność do miejsca i odpowiedzialność za nie.

To, co najlepsze

W Bonarce MORS zagościł na ponad 700 mkw. powierzchni, z czego 223 mkw. zajmuje taras, z którego rozpościera się panorama Podgórze i na którym będzie można m.in. grać w siatkówkę. Na dwóch poziomach, pod szklanym dachem, który z trzech stron otacza MORS, zaprojektowano i wykończono aulę, salę konferencyjną, edukacyjną, muzyczną, multimedialną, dwie sale wielofunkcyjne, trzy pracownie ogólne, aneks kuchenny, hall, magazyny i łazienki. Wszystko według najwyższych standardów i dostosowane dla niepełnosprawnych. Teraz „Siemacha” szuka sponsorów, bo na wyposażenie MORS potrzeba jeszcze ok. 300 tys. zł. Nie ma mowy o starych komputerach i zużytych sprzęcie. – Młodzież ma widzieć, że dajemy to, co najlepsze – podkreśla M. Kucharski.

MORS w Bonarce, wybudowany w całości z budżetu Roland Investments Sp. z o.o. (TriGranit oraz IPR), jest pierwszym takim projektem w skali Europy. W planach „Siemachy” jest uruchomienie kolejnych tego typu ośrodków. – Inwestorzy zaczynają rozumieć, że warto wziąć odpowiedzialność za młodych, by wyrosli na przedsiębiorczych i zdolnych ludzi, którzy w przyszłości wrócą do galerii jako klienci – zauważa ks. A. Augustyński.

Monika Łącka

Będzie modernizacja USD w Prokocimiu

Zastrzyk dla szpitala

Prezydent Krakowa zdecydował o przeznaczeniu 1,3 mln zł dla oddziału chirurgii dzieci w krakowskim Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym. To niezbędny wkład własny, żeby placówka otrzymała dotację z UE.

Prokocimski oddział chirurgii dzieci jest wiodącym w Polsce

ośrodkiem leczenia wad rozwojowych, schorzeń nowotworowych i urazów (w tym chirurgii noworodka i chirurgii onkologicznej dzieci). Jest też jedynym tego rodzaju szpitalem na całą południowo-wschodnią Polskę. Liczba hospitalizacji wynosi to rocznie ponad 100 tys., a liczba przyjęć ambulatoryjnych – ponad 800 tys.

Choć szpital nie podlega miastu, to – ze względu na znaczenie dla bezpieczeństwa małych mieszkańców – kilka lat temu podjęto współpracę, by poprawić warunki w znajdujących się tam klinikach.

Od wielu lat USD nie otrzymuje wystarczających pieniędzy z budżetu państwa na moderni-

zacje. Obecny projekt przewiduje kompleksową przebudowę oddziału chirurgii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego do roku 2013 r., w tym m.in. modernizację maszynowni, klimatyzacji, zakup specjalistycznego sprzętu, wyposażenie pokoi wielołożkowych, izolatek i łazienek.

mf

Przy **Plantach**

felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscnieдельник.pl

Żal Barcelony

Idąc niedawno ul. Wiślną, spotkałem młodego znajomego, który dosyć dobrze orientuje się w realiach Krakowa. – „Barcelonę” burzą – powiadam mu, a on na to, że nie orientuje się w sprawie, bo dawno nie był w Katalonii. Dopiero wtedy pojąłem, że memu młodemu przyjacielowi nic nie mówi nazwa słynnego niegdyś baru u zbiegu ulic Piłsudskiego i Straszewskiego. Był to lokal – jak to się teraz powiada – „kultowy”. Schodzili się tu w latach 70. i 80. XX w. zarówno ubodzy studenci z pobliskich kolegów uniwersyteckich, jak i luminarze nauki. Jedzenie było niewyszukane i tanie. Ileż zażartych dyskusji toczono w „Barcelonie”! O jakież fundamentalne sprawy spierano się w oparach tytoniowego dymu (co od 15 listopada br. jest już niewyobrażalne)! Nad bigosem i kuflem piwa (jeśli je akurat dowieziono) z młodzieńczym wigorem omawiano sprawy polityczne, najnowsze mody literackie i ubraniowe, oceniano intelekt profesorów i kształtne figury studentek, wymieniano się notatkami z wykładów, pisano wiersze. A teraz niewysoki, niepozorny dom, gdzie kiedyś była „Barcelona”, zostanie zburzony i stanie tam wielopiętrowy nowoczesny budynek. Trochę żal... ■

Fundacja „Czardasz” wspiera zdolnych śpiewaków

Wspinaczka na setki scen

Niewielka grupa ludzi z pasją może osiągnąć więcej niż instytucje państwowe o wielkich budżetach. Przekonuje o tym działalność krakowskiej Fundacji Pomocy Artystom Polskim „Czardasz”.

Kilka dni temu w Operze Krakowskiej zakończyła się 4. edycja organizowanego przez fundację Ogólnopolskiego Konkursu Wykonawstwa Muzyki Operetkowej i Musicalowej im. Iwony Borowickiej.

– Do udziału w nim co dwa lata zgłasza się kilkudziesięciu młodych śpiewaków – mówi Jacek Chodorowski, sekretarz konkursu. – To dla nich próba sił wokalnych, otwierająca dla niektórych drogę na prestiżowe sceny muzyczne w kraju i za granicą – dodaje. A dyrektorzy oper biją się o laureatów. Przykładem jest np. zwyciężczyni z 2006 roku Justyna Stolarska-Reczeniedi, która już w styczniu następnego roku zadebiutowała jako solistka w warszawskim Teatrze Wielkim, gdzie śpiewa do dziś. Sukcesy w przedstawieniach operetkowych i musicalowych odnosi również wszechstronnie wykształcona krakowianka Joanna Trafas, laureatka III nagrody w tegorocznym konkursie.

Konkurs im. Borowickiej to niejedyna forma działalności fundacji „Czardasz”. Młodzi artyści oraz ich mistrzowie wokalni biorą także udział w koncertach z cyklu „Salonik pani Ewy”, „Five o'clock”. Ścisk na nich jest zawsze wielki. – Bo ludzie potrzebują piękna – mówi Ewa Warta-Śmietana, znana krakowska śpiewaczka, twórczyni i prezes „Czardasza”.

– Kiedy siedem lat temu wspominałam rodzinie i znajomym



Ewa Warta-Śmietana i Jacek Chodorowski – filary fundacji „Czardasz”

o pomysły założenia fundacji, stukali się tylko w czoło. Podjęłam jednak tę organizacyjną wspinaczkę, na wszelki wypadek nie patrząc w dół – śmieje się Ewa Warta-Śmietana.

A jednak nie spadła. Łącząc harmonijnie śpiew z wieloma zabiegami organizacyjnymi, we współpracy z grupą przyjaciół, udało się jej pod szyldem „Czardasza” zorganizować kilkaset koncertów, wernisaży plastycznych, spotkań; kilka festiwali, warsztaty wokalne, wystawić w całości operetkę oraz wydać kilka książek i płyt. Wiele z tych koncertów odbywa się w małopolskich świątyniach.

– Jestem mocno związana z religią i tradycją katolicką, w której wyrosłam i która jest wyznacznikiem mojej drogi życiowej – mówi.

Fundacja była również inicjatorem nadania ulicy, przy której stanął nowy gmach Opery Krakowskiej, imienia Iwony Borowickiej, pamiętanej do dziś gwiazdy krakowskiej operetki, patronki konkursu.

Podsumowaniem dotychczasowej działalności „Czardasza” jest luksusowo wydana kilkuset-

stronicowa książka „Polscy śpiewacy”. – To zbiór ilustrowanych mistrzowskimi fotografiami Juliusza Maltarzyńskiego artykułów, esejów, rozmów, a w kilku przypadkach wspomnień o prawie 150 artystach śpiewakach, bardzo serdecznie i z wielkim aplauzem przyjmowanych w trakcie imprez organizowanych przez fundację – mówi autor książki Jacek Chodorowski, który jest także krakowskim krytykiem muzycznym i właścicielem największego w Polsce archiwum poświęconego wokalistom, współpracujący z „Czardaszem” od początku jego działalności.

– Gościliśmy zarówno śpiewaków znanych od lat melomanom, np. Wandę Polańską, Małgorzatę Walewską, Wiesława Ochmana, Ryszarda Karczykowskiego, jak i tych, którzy stawiają z powodzeniem dopiero pierwsze kroki na scenach operowych i operetkowych – mówi Chodorowski, który napisał również dwie inne książki, wydane przez fundację – „Bel canto w Krakowie” oraz „Iwona Borowicka. Legenda sceny operetkowej”.

Bogdan Gancarz

PANORAMA PARAFII pw. św. Stanisława BM w Krakowie-Toniach

Kołęda u wszystkich

Pierwsza niedziela tegorocznego Adwentu to dzień, który przejdzie do historii tej wspólnoty. Od 28 listopada wchodzi w życie dekret ks. kard. Stanisława Dziwisza, na mocy którego dotychczasowy rektorat zostaje przemianowany na parafię.

Jeszcze 20 lat temu Tonie należały do parafii w Zielonkach. We wrześniu 1990 r. ks. Jan Urbański zamieszkał tutaj i rozpoczął pracę duszpasterską. – Do Ton przybyłem jako neoprezbiter, wtedy jeszcze należący do księży filipińców, z zadaniem zorganizowania w tej miejscowości samodzielnego duszpasterstwa i wybudowania kościoła – wspomina.

Wszystko potoczyło się w niezwykłym tempie. Już 23 marca następnego roku rozpoczęła się budowa kościoła. Opowiadając o tamtych czasach, ks. proboszcz Jan Urbański podkreśla, że zaangażowanie ludzi było ogromne, podobnie jak tempo budowy. Gdy kard. Franciszek Macharski przyjechał 26 października tego samego roku, aby wmurować kamień węgielny, świątynia już stała. Była zadaszona, otynkowana w środku, brakowało jedynie okien i drzwi. Tego dnia odprawiono w niej pierwszą Mszę św. W maju 1992 r. kościół otrzymał z katedry na Wawelu relikwie patrona – św. Stanisława Biskupa i Męczennika, a rok później utworzono ośrodek duszpasterski, którego patronem został także św. Stanisław BM.

Ta najmłodsza w diecezji parafia liczy dziś około 1600 mieszkańców i wciąż się rozrasta. – Kiedyś to była wieś typowo rolnicza. Teraz

KS. RENEUSZ OKARMIUS



Parafianie z Ton są dumni ze swojej świątyni. Kilka tygodni temu ukończono budowę ołtarza głównego

niemal już nikt nie prowadzi gospodarstw. W Toniach osiedla się wielu nowych ludzi i powstają nowe domy – mówi ks. Jan.

W parafii są tradycyjne grupy duszpasterskie: ministranci, lektory, róże różańcowe, schola dziecięca. Działa tu założone w 1997 r. z inicjatywy ks. Urbańskiego Katolickie Stowarzyszenie Kultury i Sportu. Jego częścią jest Parafialny Klub Sportowy św. Filipa Neri, do którego należą kilkadziesiąt młodych ludzi. Stowarzyszenie prowadzi także Katolicki Dom Kultury, w którym dzieci po południu spędzają czas przy nauce i zabawie.

Parafianie są dumni ze swojej świątyni. Zwłaszcza teraz, gdy zbudowany jest już ołtarz główny i zainstalowane są od niedawna organy. To były dwie ostatnie (i bardzo kosztowne) inwestycje, które

zakończyły prace przy wyposażeniu świątyni. Organ przywieziono z Niemiec w 2009 roku. Instrument posiada piękną barokową, XVIII-wieczną architekturę prospektu, którego kolorystyka znakomicie wpisuje się we wnętrze świątyni. Postanowili go wykorzystać dwaj młodzi organiści – Łukasz Lauf z katedry na Wawelu i Kamil Frąs z parafii w Zielonkach. Zorganizowali festiwal muzyki sakralnej „Rok liturgiczny w muzyce”. Od 21 listopada br. do 24 kwietnia przyszłego roku w każdą trzecią niedzielę miesiąca odbywać się będą w świątyni w Toniach koncerty, które ukażą słuchaczom, jak wielką rolę odgrywa muzyka w liturgii i jak jest zależna od roku liturgicznego. Każdy z nich będzie poprzedzony fachowym słowem wstępnym.

ks. io

Zapraszamy na Msze św.:

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 8.00, 10.30, 12.00 (w II niedzielę miesiąca), **15.00.**

W DNI POWSZEDNIE: 17.30 (od Wielkanocy do końca września o **19.00**).



Zdaniem proboszcza



– To pierwsza i jedyna, jak dotychczas, moja parafia. Patrząc z perspektywy 20 lat mojej posługi

duszpasterskiej, widzę, jak wiele udało się zrobić dzięki wielkiej życzliwości i ofiarności ludzi. Bez nich nie powstałoby to wszystko. Są to ludzie bardzo religijni i aktywnie włączają się w życie wspólnoty. Można na nich polegać.

O ich otwartości i życzliwości niech świadczy to, że w czasie kołędy nie ma nikogo (!), kto nie życzyłby sobie moich odwiedzin. Frekwencja na niedzielnych Mszach jest – moim zdaniem – dość wysoka, choć mogłoby być lepiej.

W parafii mieszka 1600 osób, z czego około 700 regularnie uczestniczy w niedzielnych Mszach w naszej świątyni. Oprócz tego jest też duża grupa tych, którzy zamieszkali tutaj od niedawna i czują się jeszcze związani z poprzednią parafią, tam też uczestniczą w Mszach niedzielnych.

Często jest to także związane z odwiedzinami rodziców lub teściów. W przyszłym roku planujemy rozpocząć budowę domu parafialnego. Nie będzie to jedynie mieszkanie dla księdza, ale także zaplecze duszpasterskie. Będą tam m.in. duża sala na większe spotkania parafialne, biuro i mniejsza sala na spotkania katechetyczne. Od dzieciństwa moją pasją jest pszczelarstwo. Przy plebanii mam kilkanaście uli, w których mieszka 20 pszczelich rodzin.

Ks. Jan Urbański

Urodził się w 1963 r. w Tymbarku. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Tarnowie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1990 roku.